

## Kulturalizm Jana Stachniuka

Autor tekstu: **Gaweł Strządała**

Jan Stachniuk (1905-1963), pseud. Stoigniew, był naczelnym ideologiem nacjonalistycznego i neopogańskiego ugrupowania „Zadruga” działającego w Polsce w okresie międzywojennym. Ideologia tego środowiska łączyła w jedną całość nacjonalizm polski i komunizm gospodarczy. „Zadruga” zwalczała wpływy katolicyzmu w społeczeństwie polskim, czym różniła się od znacznej części obozu narodowego [1]. Krytykując większą część nowożytnej kultury polskiej i przeciwstawiając jej prehistoryczną tradycję słowiańską, nie miało to ugrupowanie wiele wspólnego z tradycyjnym polskim konserwatyżmem [2]. Zadruganie byli też odrębnym ruchem niż niemiecki narodowy socjalizm, krytykowali włoski faszyzm. Od komunistów różniła ich (mimo poparcia dla gospodarki centralnie planowanej i panslawizmu geopolitycznego) koncepcja „kulturalizmu” wypracowana przez Jana Stachniuka. „Kulturalizm” zakładał prymat świadomości, ideologii i kultury nad gospodarką, odwrotnie niż marksizm, który uważał przeobrażenia w „nadbudowie” jako efekt przekształceń w „bazie”. Zadruga była więc ruchem politycznym nowego typu, można by go porównać do ugrupowań niemieckiej rewolucji konserwatywnej zwłaszcza niemieckich narodowych bolszewików Ernsta Niekischa [3].

Stachniuk był głównym ideologiem środowiska „Zadrugi”, jego idee były rozwijane przez współtowarzyszy i niekiedy radykalizowane. Mimo wczesnego radykalnego nacjonalizmu „Zadrugi” jak i późniejszego „flirtu” z totalitaryzmem komunistycznym spowodowanej swoiście rozumianym pragmatyzmem, Jan Stachniuk uważał totalitaryzm za wypaczenie. Świadczy o tym wydanie przez niego książki pt. „Zagadnienia totalizmu” w roku 1943 czyli w trakcie trwania okupacji hitlerowskiej. Dokonał w niej druzgoczącej krytyki totalitaryzmu w każdej postaci tj. hitleryzmu, stalinizmu, faszyzmu włoskiego i militaryzmu japońskiego. Zjawisko totalitaryzmu traktował on jako chorobę cywilizacji mimo nieskrywanego podziwu dla rozmachu gospodarczego totalitarnych państw. Energia niemieckiego narodu tłumiona — jego zdaniem — przez warunki traktatu wersalskiego znalazła ujście w narodowym socjalizmie. Stary mieszczański restauracjonizm nie był w stanie przeciwstawić się komunizmowi, więc nowy ruch Adolfa Hitlera musiał być ekspansywny i równie totalistyczny jak bolszewizm:

„Sfera przeżyć religijnych, metafizycznych, artystycznych, nauka, życie umysłowe we wszelkich jego przejawach, jak rodzina, zainteresowania indywidualna i społeczne, wszelkie siły, muszą stać się ofiarą wykołajenia totalistycznego” [4].

Gdy na Zachodzie obowiązywała teoria „rasy i przestrzeni życiowej”, na Wschodzie w Związku Sowieckim te same zasady państwa totalnego występowały pod innymi nazwami. Ideały rewolucji socjalistycznej i internacjonalizmu były narzędziem ekspansji i opanowania Europy przez ZSRR. Europa to półwysep Euroazji który komuniści chcieli „zjednoczyć” politycznie z resztą kontynentu. Stachniukowi wprawdzie imponował rozmach industrializacji sowieckiej, zdawał on sobie jednak sprawę z tego, że służyła ona przede wszystkim przygotowaniu nowej wojny. Struktura państwa sowieckiego była, według niego, klasycznie totalna. Wszystkie normy właściwe państwu totalnemu były tam urzeczywistnione w doskonałym stopniu. „Dekoracje i obrazy są inne, treść polegająca na przepływie energii — na wykołajeniu przyrostu mocy sprawczej w łożysko pogoni za potęgą — ta sama” [5]. Przyczyną totalizmu sowieckiego były też tłumione w okresie carskim dążenia społeczne, które swoje ujście znalazły w rewolucji. Mimo więc obiektywnych, zdaniem Stachniuka, przyczyn powstania totalitaryzmów były one wypaczeniem normalnego rozwoju cywilizacji. W ostatnim rozdziale tej książki zatytułowanym „Przewyciężenie totalizmu” zaprezentował wizję powojennej Polski jako „narodowej wspólnoty tworzącej: Uzbrojenie cywilizacyjne Polski nie może nosić charakteru przygotowawczego do totalnej wojny, lecz ma utorować drogi do wyższego typu życia, podnosząc poziom duchowy i społeczny milionów jednostek żyjących dziś poza świadomym udziałem w tworzeniu dziejów” [6].



Stachniuk z zadrużaninem Bogusławem Stępińskim, 1948 r.

Jak dokonać owego podniesienia duchowego i moralnego narodu polskiego? Tutaj dochodzimy do najbardziej kontrowersyjnych tez Jana Stachniuka dotyczących roli religii w życiu narodów a zwłaszcza roli religii katolickiej w Polsce. Napisał on w roku 1941 pracę zatytułowaną „Mit Słowiański” [7], w której dał wyraz swoim słowianofilskim skłonnościom. Uważał, że Polska w przyszłości będzie „młotem zadrużnym słowiańszczyzny”. Oceniał jednocześnie negatywnie fakt przyjęcia religii chrześcijańskiej przez narody słowiańskie w tym przez Polskę. Chrześcijaństwo, w jego opinii, zniweczyło dawne wierzenia Słowian i nadało inny sens dawnym tradycjom:

„Przeciw Sławii występuje dwóch śmiertelnych nieprzyjaciół: 1) antymit judeochrześcijański, dążący do zabicia w nas duszy, skaleczenia nas według swego robaczywego ideału ewangelicznego, i 2) Germanowie zorganizowani w imperium europejskie, uzbrojeni w olbrzymi dorobek Rzymu (idea imperium) [...]” [8]

Co wobec tego mieli robić Słowianie? Według Stachniuka były dwie drogi: bronić się do upadłego albo przyjąć chrześcijaństwo i łagodzić jego skutki. Oba rozwiązania okazały się nieskuteczne. Podzieleni politycznie Słowianie nie dali rady przeciwstawić się zjednoczonemu Imperium Uniwersalnemu jakim było Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. Germanie oddzielali Słowiańszczyznę od cywilizacji rzymskiej, którą przejęli i wykorzystali dla własnych celów:

„Cóż bowiem mogły przeciwstawić pogańskie, odosobnione plemiona Sławii, wyznające swoje plemienne bogi, imperium powszechnemu, jednoczącemu zachodnią Europę, mobilizującemu się na wezwanie św. Bernarda z Clairvaux? Powszechny zarzut: dlaczego się nie zjednoczyli, wynika z braku perspektywy. Europa zachodnia była zjednoczonym imperium, mogła wyłaniać takie postacie jak Karol Wielki, Barbarossa, Otton, Henryk Lew i inni, gdyż w ciągu długich wieków przejmowała dorobek cywilizacji rzymskiej, jej uniwersalne idee" [9].

Słowianie zachodni (Polacy, Czesi) przejęli później cywilizację zachodnią, więc nie byli przygotowani do stworzenia kontrimperium w Europie Środkowo-wschodniej, gdyż Germanie nie dopuścili do powstania nowego ośrodka dyspozycji politycznej. Sytuacja była tragiczna tym bardziej, że nowo ochrzczeni książęta słowiańscy wykorzystywani byli do walki przeciw swoim słowiańskim braciom.

Drugim negatywnym czynnikiem oddziałującym na Słowian, oprócz czysto imperialnej działalności Germanów, był wpływ judeochrześcijaństwa. Religia ta wypaczała naturalistyczną tradycję i religie Słowian. Na kartach Mitu Słowiańskiego w następujących słowach rozprawiał się Stachniuk z religią chrześcijańską:

„Niszcząc kulturę starej Sławii, judochrześcijaństwo ułatwiało sobie zadanie poprzez przyswajanie jej strzępów, o ile z nich udawało się wytrzebić ducha pozytywnego stosunku do życia. Radosne obrzędy witania wiosny, lata, uroczystości postrzyżyn, ślubów, zostały przeniecone jako płacziwe, gorzkożalnym nadziane "święta" obrzezanych dostojników palestyńskich judochrześcijaństwa". [10]

Przyjęcie chrześcijaństwa przez narody słowiańskie zaowocowało, w opinii Stachniuka, paraliżem kulturowym, który nazwał bezdziejami „sławskimi”. „Antymit judeochrześcijański” osiągnął swoje apogeum w krajach słowiańskich, wyniszczając tradycyjne podglebie kulturowe Słowiańszczyzny. Dumnych Sławów przemienił w „ubogich duchem”, zbliżył ich do swego ideału „maluczkich” i kazał się jeszcze tym chlubić [11]. Według Stachniuka narody słowiańskie uległy bardziej dogłębnej chrystianizacji niż ludy germańskie w których zachowały się tendencje pogańskie. „W ich instytucjach wojennych, obyczajach, poezji, podaniach (mitologii), uchowało się wiele zwyczajów pogańskich”, twierdził. [12] Germanie tworząc Imperium Europejskie będące zbrojnym ramieniem Kościoła mogli pozwolić sobie na więcej niż Słowianie. Chrześcijaństwo nie wywarło na nich większego wpływu, co zdaniem Stachniuka zaowocowało później Reformacją Marcina Lutra i wspaniałym rozwojem kapitalistycznych stosunków społecznych. Słowianie przyjęli chrześcijaństwo bardziej dosłownie, więc albo zostali przy katolicyzmie (prawosławiu na Wschodzie), albo — kiedy przyjęli protestantyzm jak Czesi — zostali spacyfikowani i podporządkowani Habsburgom.

Najważniejszym dziełem Jana Stachniuka była wydana w 1939 książka pt. „Dzieje bezdziejów”. Stanowiła ona próbę syntezy dziejów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej oraz odpowiedzi na pytanie o przyczyny upadku tamtego państwa. Stachniuk podsumował też w niej dorobek odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej, której efekty, jego zdaniem, były raczej mizerne. Zastanawiał nad przyczynami niedorozwoju współczesnej mu Polski, której marazm określał jako „recydywę saską”. Autor doszedł do wniosku, że decydujący wpływ na przyszłość i terażniejszość narodu polskiego ma jego charakter narodowy, rozumiany jako „suma dyspozycji decydujących o postawie życiowej milionów jednostek” [13]. Postawa ta wyznacza rytm życia i tempo rozwoju cywilizacyjnego. Zdaniem ideologa „Zadruży” charakter grupy narodowej formowany jest przez dwa czynniki: rasę (typ antropologiczny składający się na daną grupę narodową) i środowisko naturalne (flora, fauna, ukształtowanie terenu). Kolejną kwestią jest typ kulturalny i panujący system wartości.

Na samym wstępie Stachniuk odrzucał czynniki rasowe jako odpowiedzialne za polskie wady narodowe. Twierdził — powołując się przy tym na Romana Dmowskiego - że pomiędzy Polakami a Prusakami nie ma żadnych różnic rasowych, gdyż Prusacy to w dużej mierze potomkowie Pomorzan, Słowian nadbałtyckich albo czystej krwi Polaków. Ten sam materiał genetyczny, lecz wychowany w innej szkole państwowej, wydał tak silny i żywotny naród, który zorganizował całe



Niemcy [14].

Środowisko geograficzne nie mogło też wpływać na charakter narodowy Polaków w sposób zasadniczy, ponieważ inne narody słowiańskie żyły w tych samych warunkach klimatycznych co Polacy, a jednak posiadały inny charakter narodowy. Stachniuk odrzucał też argument, że sposób życia Polaków determinował rolniczy typ polskiej gospodarki. Twierdził, że Prusy do 1870r. również były krajem rolniczym, opartym o junkrów, jednak nie wpłynęło to negatywnie na ich ekspansjonizm. Kwestionował również pogląd, jakoby „dominacja szlachty” była główną przyczyną „wad” charakteru narodowego: „Dopiero 20-lecie niepodległego bytu dostarcza niezbitych argumentów na to, iż t. zw. „wady” charakteru nie są czymś właściwym szlachcie, lecz całemu narodowi” [15].

Według Stachniuka po 1918 roku próbowano jakoś wytłumaczyć wady charakteru narodowego, więc mówiono o „miazmatach niewoli”. Jego zdaniem opinia ta nie wytrzymała krytyki. Prawdziwą przyczyną tego stanu rzeczy był typ kulturowy dominujący w Polsce oparty o światopogląd katolicki: „Katolicyzm bowiem stanowi szkielet polskiego typu kulturalnego, on to ukształtował nasz dzisiejszy styl duchowy” — twierdził ideolog Zadrugi [16]. Stachniuk zwracał uwagę na fakt, iż większość historyków piszących dzieje Polski i Słowiańszczyzny kierowała się sugestiami „antymitu judochrześcijańskiego” i była wyrazicielami zawartego w nim systemu wartości. Naturalną więc rzeczą było, iż badacze ci nie mogli zdobyć się na krytycyzm wobec — jak to określał Stachniuk — „ciągu paraliżu kulturowego”. Cała ich uwaga skupiała się na skutkach a nie na przyczynach rozstroju [17].

Zdaniem Stachniuka zwycięstwo kontrreformacji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów spowodowało jej upadek gospodarczy a następnie spowodowało rozbiory. Jednocześnie kultura polska tak stopiła się z rzymskim katolicyzmem, że praktycznie wszystko co stanowiło „polski ideał grupy” miało swoje źródła w katolicyzmie. Zgadzał się tym samym z poglądem Romana Dmowskiego, że katolicyzm stanowi istotę tego, co rozumiemy przez polskość. Stachniuk uważał jednak ten fakt za negatywny. Twierdził, że katolicyzm wytwarzał system „otok ekonomicznych”, w których żyła każda rodzina szlachecka. Był to system zamknięty, cechujący się minimalną wymianą ze światem zewnętrznym i powrotem do gospodarki naturalnej. Charakteryzował się odwrotem od kapitalistycznego systemu ku gospodarce folwarczno-pańszczyźnianej. Z takiego stosunku do gospodarstwa domowego powstało uszczuplenie wymiany oraz zanik handlu pomiędzy wsią a miastem. Zdaniem Stachniuka szlachecka pogarda wobec miasta, handlu i rzemiosła miała źródła katolickie [18]. Konsekwencją tego stanu rzeczy była: „a) grawitacja ku otocie ekonomicznej, b) skleroza otoczna, c) pauperyzacja, d) nadkonsumpcja i system realizacji nadkonsumpcji e) kres ludnościowy”. [19] Jednak całkowite zamknięcie nie było możliwe z uwagi na nacisk świata zewnętrznego. Uzupełnieniem więc tego systemu byli Żydzi, którzy wraz z szlachtą polską tworzyli symbiozę. Reprezentowali oni gospodarcze interesy szlachty, często zostawali ekonomami, prowadzili karczmy, młyny: „Rola żydostwa w życiu polskim jest wyrazem głębokiej symbiozy. Struktura ekonomiczna narodu, jako jedno z dalszych ogniw ciągu harmonicznego, prowadziła z nieubłaganą koniecznością do sytuacji, której żydostwo mogło zaradzić. Spekulatywny, nietwórczy, pasożytniczy charakter żydostwa, doskonale pasował do pochodnych polskiej ideologii grupy” — twierdził ideolog Zadrugi [20]. Symbioza ta utrwalała w jeszcze większym stopniu autarkizację szlacheckich gospodarstw domowych:

„Dzięki żydostwu katolicka indywidualność duchowa narodu miała możliwość pełnego rozwinięcia się. Innymi słowy: żydostwo jest uzupełnieniem duchowej natury „polskości” i ramieniem uzupełniającym organizm gospodarczy narodu” [21].

Autarkizacja gospodarstwa domowego przejawiająca się również zwiększoną eksploatacją chłopów. Chodziło o takie unormowanie stosunków, by „z minimalnym wyęzieniem pracy i wysiłku organizacyjnego osiągnąć minimum egzystencji” — twierdził Stachniuk [22]. Kurczeniu ulegały dziedziny pracy wymagające skupienia, autodyscypliny, napięcia myśli i woli. Powodowało to wszystko zanik postępu organizacyjno-gospodarczego, upadek techniki produkcyjnej i jej prymitywizacji. Pogłębiało się obniżenie społecznej wydajności pracy, a co za tym idzie „atrofia zdolności kapitału twórczej w organizmie gospodarczym i zamarcie gospodarstwa społecznego w sklerotycznym bezruchu” [23]. Według ideologa „Zadrugi” od początku siedemnastego wieku mamy do czynienia z zanikiem jakichkolwiek akumulacji w gospodarstwie polskim. Gospodarka narodowa rozsypuje się na drobne rodzinne „otoki ekonomiczne”, które cechuje zanik postępu w metodach produkcji, ustabilizowanie się na niezmiennym poziomie czynnika kapitałowego, unieruchomienie i zeszywnienie wszystkich elementów gospodarczych [24]. Jak wiadomo, kto nie

idzie do przodu, ten się cofa, więc efektem było uśpienie całego narodu, bierność marazm i upadek gospodarczy. Czasy saskie — zdaniem Stachniuka — to okres doskonałego domknięcia się „katolickiego modelu społecznego”, kiedy to „nadkonsumpcja” osiągnęła swoje apogeum.



Stanisław Szukalski, Portret wewnętrzny mężczyzny

Tutaj powstaje pytanie, dlaczego w innych krajach katolickich skutki nie były tak tragiczne? Dlaczego tak rozległe i ekspansywne imperium jak Rzeczpospolita Obojga Narodów przestała istnieć? Stachniuk dowodzi, że zaistniał tutaj pewien zbieg okoliczności polegający na tym, że tylko w Rzeczpospolitej katolicyzm połączył się z demokracją szlachecką, podczas gdy w innych krajach połączył się z absolutyzmem. Hierarchiczna struktura tych państw urabiała propanstwowo inne narody katolickie. Jak twierdził: „Na Zachodzie natomiast, katolicyzm jako narzędzie swoje używał wyłącznie systemy rządów monarchicznych. We Francji jeszcze 40 lat temu pojęcie katolik było równoznaczne z przynależnością do obozu monarchicznego” [25]. W Polsce było inaczej: katolicki kler, przeciwstawiając się państwu, postawił na szlachtę, która osłabiała państwo. Z jednej strony szlachta cieszyła się Złotą Wolnością, a drugiej strony dumnie obnosiła się z tym, że jest obrończynią chrześcijaństwa. Konfederaci Barscy walczyli nie tyle w obronie państwa polskiego ile w obronie świętej wiary katolickiej i złotej wolności. Nieraz słyszy się zarzut, że w czasach saskich nie było patriotyzmu wśród szlachty. Ideolog „Zadruży” twierdzi, że patriotyzm był w tym czasie bardzo mocny, lecz skierowany był przeciwko państwu. Anarchistyczny bunt przeciwko silnemu państwu doprowadził w konsekwencji do Targowicy, zaś reformy sejmu czteroletniego i Konstytucja 3 maja były próbą podjęcia walki ze skutkami niedorozwoju Rzeczpospolitej a nie z jej głównymi przyczynami. Według Stachniuka sięgnięcie po obcą pomoc przez Targowiczanie było w tym wypadku zwykłym, dopuszczalnym etycznie sposobem obrony moralnych i słuszych prawd przed „zbrodniczą kliką zamachowców”. Ogół szlachecki był moralnie przekonany, że nowa konstytucja jest złem wyrosłym z niskich pobudek, godzących w najwyższe wartości kultury i bytu polskiego.

Paradoksalnie okres zaborów został relatywnie dobrze oceniony przez autora „Dziejów bezdziejów”. Z punktu widzenia rozwoju gospodarczego Polski nie był to okres zmarnowany, ponieważ katolicka harmonia socjalna została wtedy zahamowana. Nastąpił dynamiczny rozwój kapitalizmu w poszczególnych zaborach. Rozwinął się przemysł zwłaszcza w Królestwie Polskim, w zaborze pruskim natomiast podniesiony został poziom rolnictwa. Najgorzej przedstawiała się sytuacja galicyjskiej wsi, w regionie tym panował też niedorozwój przemysłowy. Zabory stwarzały możliwość kontaktu z innymi narodami. Polacy, aby przetrwać, musieli się przystosować

i konkurować z innymi narodami, co inicjowało nowe metody produkcji. Państwa zaborcze, zdaniem Stachniuka, uwłaszczyły chłopów i budowały nowoczesne społeczeństwo. Polacy przynajmniej częściowo wyszli ze swoich „otok ekonomicznych”. Burzliwie rozwijający się kapitalizm zmuszał ich do przedsiębiorczości i aktywności. Jednak to nie Polacy byli „kapitanami przemysłu”, nie naród polski stworzył kapitalizm. Sektor kapitalistyczny, zdaniem Stachniuka, miał korzenie zagraniczne, został sztucznie przeszczepiony u nas z Zachodu. Powstawały w Królestwie Polskim „oazy wysokiego rozwoju” takie jak Zagłębie czy Łódź, gdzie dominował kapitał niemiecki i żydowski. Zdecydowały o tym dwa fakty: po pierwsze, polityka gospodarcza Królestwa Kongresowego świadomie dążąca do przyciągania kapitału zagranicznego oraz osiedlania się Niemców i Żydów. Stosowano w tym celu takie instrumenty jak ulgi podatkowe oraz zwolnienia ze służby wojskowej. Po drugie, zniesienie granicy celnej między Królestwem Polskim a Imperium Rosyjskim, spowodowało dynamiczny rozwój handlu i przemysłu [26]. Kapitalizm nie powstał zatem w Polsce oddolnie, lecz został zaimportowany. Rola elementu polskiego sprowadzała się do funkcji wykonawczych, konkludował Stachniuk, co wiązało nieraz z wielkim wysiłkiem fizycznym oraz umysłowym, lecz wolne było od wszystkiego, co składało się na przedsiębiorczość kapitalistyczną, jej duch ryzyka, odwagi, napiętej woli i giętkiej spekulatywnej myśli. Inaczej rozwój rolnictwa następował w zaborze pruskim:

„W latach około 1890 r. przeszli Niemcy do rozwijania rolnictwa. W ciągu 15 lat osiągnięto w tej dziedzinie ogromne sukcesy. Ludność polska zaboru pruskiego stanęła przed alternatywą utracenia ziemi lub przystosowania się do tempa intensyfikacji gospodarstwa, nadawanego przez Niemców”.

Zdaniem Stachniuka wybrano to drugie rozwiązanie, podnosząc tym samym poziom polskiego rolnictwa. „Oazą wzrostu gospodarczego” w zaborze pruskim był Śląsk [27].

Polska reakcja na deformację „katolickiej harmonii socjalnej” była dwojaka. „Katolicki personalizm” podzielił się na dwa obozy: „prawy personalizm” i „lewy personalizm”. Na ten pierwszy składał się przekształcony nieco „sektor tradycyjny”, reprezentowany przez katolicyzm, jego rozwinięciem zaś był mesjanizm, słowiańszczyzna, spirytualizm. W działaniach politycznych przejawiał się on jako ciąg nieudanych powstań. „Lewy personalizm” to środowiska lewicowe i socjalistyczne, które obok środowisk katolickich i masonerii, również reprezentowały „wspakulturę”:

„Socjalizm polski to przede wszystkim wizja minimum wysiłku, wyrugowanie konieczności napięcia, gorące pragnienie niezmaconego spokoju, no i maksimum poborów” [28].

W ujęciu Jana Stachniuka socjalizm polski to nic innego jak lewe skrzydło katolicyzmu. Antyklerykalizm czy nawet ateizm lewicy niczego nie zmienił; polska lewica walczyła wyłącznie z zewnętrznymi przejawami katolicyzmu, zaś dyspozycje psychiczne zostawały te same. Dawnego szlachcica na zagrodzie zastępował, zdeklasowany szlachcic-socjalista, użalający się nad losem ludu, a dokładniej — swoim własnym losem. Socjalista polski z pogardą patrzył na bogacącego się burżuja, tak jak jego protoplasta dawny szlachcic na kogoś, kto parał się handlem. „Lewy personalizm był personalizmem w gruncie rzeczy dawnym, a tylko przystosowanym do nowych okoliczności, usiłującym w nim więc swoje gniazdko odpowiadając starym skłonnościom i dyspozycjom” — stwierdzał Stachniuk [29]. Konstruktywne strony marksizmu zostały, w jego przekonaniu, na zawsze czymś obcym polskim socjalistom, przyswojono sobie z niego tylko to, co wiąże się z konsumpcją, a więc dochodami, redystrybucją, dzieleniem. W zagranicznych partiach socjalistycznych te wątki również były obecne, ale nie na pierwszym miejscu, jak miało to miejsce w Polsce: „Wołanie o „sprawiedliwość” jest tonem najbardziej się przewijającym w ideach lewicy polskiej. Brzmi on znacznie silniej niż w innych ruchach społecznych Europy” [30]. O ile dawny sarmatyzm przejawiał się w nowej szacie mesjanizmu i kultu powstań, to „lewy personalizm” „eksplodował” wraz z rewolucją 1905 roku. Niestety, żadne ze skrzydeł personalizmu nie wytworzyło w Polakach dyspozycji do codziennej ciężkiej pracy.

Druga Rzeczpospolita była państwem stworzonym, z jednej strony, przez socjalistów niepodległościowych (lewy personalizm), z drugiej strony przez konserwatystów, ludowców i coraz bardziej katolicką endecję (prawy personalizm) [31]. Nastąpiła w tym okresie recydywa saska czyli powrót do „katolickiej harmonii socjalnej” w nowej formule. „Indywidualizm wegetacyjny: zaczął tworzyć nowe „otoki ekonomiczne” w odrodzonym państwie. Biurokracja i etatyzm były tymi sferami życia gospodarczego, do których naturalne predyspozycje psychiczne Polaków pasowały jak ulał:

„Wrodzone dyspozycje do biurokracji u Polaków są bezsporne. Wytlumaczyć je łatwo. Poza rolnictwem jest to jedyna zdaje się dziedzina, gdzie mogą powstać otoki ekonomiczne w tak doskonałej postaci. Nie ma tu konieczności jakiegóż choćby minimalnej koncentracji i napięcia wewnętrznego. Odczuć to musiał chyba każdy, kto z urzędami w Polsce miał do czynienia” [32].

W okresie zaborów nastąpiła deformacja „otok ekonomicznych” zmuszająca naród Polski do pewnego wysiłku, natomiast po 1918 roku cechy szlacheckizmy, zdaniem Stachniuka, nie są

cechami jakiejś grupy społecznej tylko polską ideologią grupy. Wola minimum egzystencji przy minimum wysiłku jest cechą charakterystyczną dla całego narodu polskiego, wszystkich jego warstw: inteligencji, chłopstwa, szlachty itp. Demokratyzacja odrodzonej Rzeczypospolitej nic nie mogła tu zmienić, gdyż wszystkie warstwy społeczne reprezentowały ten sam system wartości.

Bilans dwudziestolecia międzywojennego, zdaniem ideologa „Zadrugi”, nie był dodatni. Nastąpiła w tym czasie dość znaczna degradacja gospodarki narodowej. Odpadły w tym czasie czynniki zewnętrzne (powiązania gospodarcze z czasów zaborów), więc oazy wysokiego wzrostu straciły rozmach i przestały się rozwijać. Nastąpił zanik produkcji, co wyraża się nie tylko w obniżeniu stopy życiowej, lecz również w zaniku zdolności kapitało-twórczych [33]. Rozwój gospodarczy Polski w okresie międzywojennym szedł dwiema drogami: „sektor przedkapitalistyczny ciężący ku wegetacyjnemu poziomowi życia gospodarczego oraz sektor kapitalistyczny, przedwojennego pochodzenia t. j. oazy wysokiego poziomu produkcyjnego” [34]. Sektor kapitalistyczny miał korzenie zagraniczne i został sztucznie zaimportowany z Zachodu. Polska międzywojenna dążyła za wszelką cenę do utrzymania oaz wysokiego rozwoju, więc wyzyskiwała sektor przedkapitalistyczny, jeszcze bardziej pogłębiając różnice pomiędzy tymi sektorami. Polityka gospodarcza Polski w tym czasie opierała się, według Stachniuka, na trzech zasadach: pierwsza dotyczyła zachowania za wszelką cenę istniejących oaz wysokiego rozwoju w stanie nieuszczerplonym — był to program minimalny. Następnym krokiem miało być dokompletowanie oaz, unowocześnienie i przystosowanie ich do nowych okoliczności, w jakich się znalazły w państwie polskim. Po trzecie, planowano dokonać potężnego rozwinięcia oaz wysokiego poziomu do stopnia zapewniającego możliwość podniesienia sektora tradycyjnego czyli rolnictwa — był to program maksymalny [35].

Jak realizowano ten plan? Dotowano sztucznie sektory gospodarcze wysokiego rozwoju, wprowadzając jednocześnie tysiące przepisów regulacyjnych. Na pierwszym miejscu były zarządzenia wkraczające w aparat produkcyjny, czyli: subwencjonowanie, koncesjonowanie, zrzeszanie przymusowe, przydział zamówień, monopole, przedsiębiorstwa uprzywilejowane, spełniające specjalną rolę przedsiębiorstwa państwowe. Następnie wprowadzano zarządzenia oddziałujące na ceny, w tym: fundusze wyrównawcze, polityka walutowa, polityka celna, kartelizacja, premie, taksy minimalne i maksymalne. Stachniuk zwracał również uwagę na liczne zarządzenia oraz politykę kredytową, kredyty celowe, zróżnicowaną stopę procentową, różne rodzaje subwencji. Wreszcie wdrażano zarządzenia natury administracyjnej, fiskalnej oraz ustawodawstwo upadłościowe z jego rozległymi konsekwencjami [36]. Treść „kapitalizmu” polskiego była, w przekonaniu Stachniuka, najgłębiej etatystyczna, państwowa. W konsekwencji „oazy wysokiego wzrostu: swoje istnienie zawdzięczały wyłącznie państwu. Oprócz tych zjawisk istniał także „etatyzm uzupełnień” wynikający z załamania się rynków wschodnich i zachodnich. Stachniuk zaliczał do tej kategorii: politykę morską i budowę portu w Gdyni, linie węglowe, stocznie, porty, flotę, handel zagraniczny. Rozbudowywano również przemysł zbrojeniowy w tym Centralny Okręg Przemysłowy. W większości były to inwestycje państwowe. „Tak głęboką hegemonię państwa w procesach gospodarczych spotykamy tylko w systemie gospodarki sowieckiej, niemieckiej, może pewnym stopniu japońskiej i nigdzie więcej” — twierdził Stachniuk [37]. Przedwojenna Polska jego zdaniem nie była więc państwem kapitalistycznym. Pozostała tylko świadomość kapitalistyczna i język dawnych pojęć.

Z niedorozwojem gospodarczym państwa starano się walczyć już wcześniej. Pierwszym sanacjonizmem w historii Polski była, w opinii Stachniuka, epoka Sejmu Czteroletniego z Konstytucją 3 Maja. Drugi sanacjonizm to epoka od 1926r do wybuchu drugiej wojny światowej. Były to działania nieskuteczne dlatego, że walczono ze skutkami złego stanu rzeczy a nie z przyczynami. Główną przyczyną złego stanu rzeczy był, w przekonaniu Stachniuka, dominujący w Polsce typ kulturowy. Najpierw walczono więc z „sejmokracją”, uważając, że wzmocnienie władzy państwowej rozwiąże problemy niedorozwoju państwa. Następnie walczono z „partyjnictwem”, dlatego utworzono BBWR. Równolegle przebiegał rozwój sanacjonizmu w gospodarce. Celem państwa było szybkie uprzemysłowienie. Wykorzystywano w tym celu instalacje produkcyjne odziedziczone po sektorze kapitalistycznym, miały one spełniać rolę koła zamachowego gospodarki [38]. Na masową skalę stosowano politykę zamówień państwowych, politykę zatrudnienia, koncesje.

„Za pomocą tych dźwigni przepompowywano krew gospodarczą z rolnictwa, rzemiosła i t. p. i włączano w arterię oaz wysokiego poziomu, po to aby zapewnić im optimum istnienia, z którego miała wynikać wysoka rentowność, a w dalszej kolejności wzmożony ruch inwestycyjny: O to bowiem chodziło i tego się spodziewano. Istotnie, w ten sposób powstrzymano proces wędnięcia wyższych

form gospodarczych, ale nie uzyskano rozmachu inwestycyjnego, gdyż to było w ogóle niemożliwe. Ugodzono natomiast bardzo dotkliwie w sektor przedkapitalistyczny, powiększając jego sklerozę a następnie upadek" [39].

Stąd pauperyzacja wsi i upadek rolnictwa.

Krytyka sanacyjnego etatyzmu wcale nie oznaczała, że Stachniuk proponował liberalizację gospodarki i tworzenie państwa minimum. Jego zdaniem byłyby to błędne, gdyż większość Polaków charakterologicznie nie pasowała do kapitalizmu. Krytykował tym samym liberałów, którzy wrodzony indywidualizm Polaków uważali za pierwszorzędną i pozytywną wartość. Zazwyczaj kładli oni nacisk na „ideę wolności jednostki”. Idea ta w wydaniu polskim to — zdaniem Stachniuka — nic innego jak zasada nagiej egzystencji. Podkreślano w ten sposób dziewiczą czystość wolnej od wszystkiego jednostki. „Wszystkie elementy naszej ideologii grupy, cała polskość ma w sobie zasadnicze zaprzeczenie dla problemów ekonomicznych” [40]. W Polsce międzywojennej istniało duże pomieszanie pojęć, gdy chodzi o etatyzm i zachodnie wzorce liberalne. Stachniuk uważał, że zarówno obóz etatystyczny jak i obóz liberalny nie rozumiały istoty rzeczy. Szczycono się indywidualizmem, więc obóz liberalny chciał przenosić angielskie wzorce kapitalizmu wolnokonkurencyjnego opartego o inicjatywę prywatną. Tymczasem, zdaniem Stachniuka, takie mechaniczne przeniesienie zasad na polskiej podglebie nie mogło zaowocować niczym dobrym, gdyż polski indywidualizm był indywidualizmem wegetacyjnym. Minimum egzystencji i lenistwo to marzenie wielu - „warunek „szczęśliwego życia. Z masy narodu polskiego nie wyodrębniła się klasa socjalna „kapitanów przemysłu” i nie stanie się to już nigdy” [41]. Wypełnienie tej luki między rzeczywistością gospodarczą a wyobrażeniami o niej musiało zaowocować dotowaniem i sztucznym podnoszeniem „oaz wysokiego wzrostu”. Szedł za tym wzrost ingerencji państwa, które rozszerzało swój wpływ, co oczywiście pasowało biurokracji polskiej: „Aparat biurokratyczny znalazł się przed zadaniem objęcia całego szeregu dziedzin w oazach wysokiego poziomu, a także w sektorze przedkapitalistycznym. Skłonności ku biurokracji leżą w naturze polskiej, z jej wołą „minimum egzystencji”, przed poszczególnymi indywidualami, wchodzącymi w skład biurokracji, otworzyły się niespodziewanie nowe perspektywy awansów, karier i rozszerzania zakresu „kompetencji” [42]. Liberałowie w ingerencji państwa widzieli przyczynę wszelkiego zła, mylili więc, zdaniem Stachniuka, skutek z przyczyną.

Błąd w ocenie sytuacji gospodarczej kraju popełniała — w przekonaniu Stachniuka — również lewica, włącznie z obozem komunistycznym. Lewica krytykowała kapitalizm, co było głębokim nieporozumieniem, gdyż aparatura pojęciowa marksizmu nie odzwierciedlała sytuacji polskiej:

„Niemają komizmu tkwić musi w zachowaniu się ludzi, którzy przyjąwszy całą aparaturę pojęciową odbijającą od rzeczywistości angielskiej z powagą zaczynają ją stosować w Polsce. W kraju gdzie typ produkcji przedkapitalistycznej miał olbrzymią przewagę nad wytwórczością kapitalizmu, gdzie grupa robotnicza, zatrudniona w oazach kapitalizmu, w Łodzi i na Śląsku, z trudem przekroczyła pół miliona.... Wszystkie teorie Marxa, konfrontowane z rzeczywistością polską, były nieżyłowe” [43].

Stachniuk, krytykując nieprzystawalność teorii Karola Marxa dla diagnozowania polskich problemów gospodarczych, paradoksalnie popierał rozwiązania komunistyczne tzn. nacjonalizację przemysłu, industrializację Polski na wzór ZSRR. Uważał, że Polska może być krajem samowystarczalnym, wystarczy tylko wszystko dobrze rozplanować i stworzyć park przemysłowy: „Metodą rozbudowy kraju będzie i musi być ustrój gospodarki planowej scentralizowanej. Tylko w takiej gospodarce jest możliwe przetopienie entuzjazmu i ofiarności narodu na wysoką akumulację w formie wzmoczonego wytwarzania środków produkcji” [44]. Stachniuk twierdził, że Polska ma do nadrobienia długi okres zastoju, a w postulowanej przebudowie kraju Polacy mogą liczyć tylko na siebie. [45] Tego typu poglądy powodowały, że przez prawicę Stachniuk postrzegany był jak komunistyczny agent, lewica zaś postrzegała go jako faszystę. W czasie okupacji związany był ze Stronnictwem Zrywu Narodowego — antyklerykalnym odłamek Stronnictwa Pracy [46].

Okres powojenny był równie płodnym okresem w jego twórczości. Stosunek Stachniuka do komunizmu był niejednoznaczny. Nowy ustrój dusił „sektor tradycyjny”, który zdaniem Stachniuka był przeszkodą dla rozwoju gospodarczego Polski, jednak z drugiej strony, zgodnie ze swoją koncepcją „kulturalizmu”, uważał on, że przemianom gospodarczym towarzyszyć powinny przemiany świadomości narodowej. Należało zmienić ideomatrixę, która kształtowała zachowania społeczne w Polsce od XVII wieku [47].

W swoich powojennych pracach Stachniuk starał się nadal przekonywać czytelników do swoich koncepcji. Początkowo jego książki ukazywały się oficjalnie, później miał coraz większe problemy



z cenzurą [48]. Komuniści zaczęli obawiać się jego tez, które odbiegały od założeń teoretycznego marksizmu pomimo tego, że konkluzje Stachniuka szły w podobnym kierunku co rozwiązania gospodarcze komunistów. Coraz większa totalizacja systemu stalinowskiego spowodowała w konsekwencji aresztowanie Jana Stachniuka i zakończenie jego twórczości pisarskiej [49]. Podstawowa kwestia, do której chciał przekonać komunistów rządzących Polską był problem rewolucji kulturowej, którą propagował. Jego zdaniem same przekształcenia w dziedzinie gospodarczej nie wystarczą bez zmiany nawyków i przyzwyczajęń Polaków, stąd postulat stworzenia drugiego frontu III Rzeczypospolitej — tym terminem określał on nowopowstałą „Polskę Ludową”. Front przekształceń własnościowych obejmowałby nacjonalizację przemysłu i reformę rolną uzupełnionych o zmiany w sferze świadomości i kultury:

„W ten sposób stykają się ze sobą dwa fronty walk i dążeń. Jeden front — to rewolucja kulturowa, wspierająca się o humanistyczną ideomatykę ; drugi zaś - to już zwycięsko zakończona walka o uspołecznienie środków produkcji i gospodarkę planistyczną” [50].

Zdaniem Stachniuka choć oba te fronty wyrosły z różnych tradycji i w innych okolicznościach, to były ze sobą zbieżne. Bez spełnienia tego drugiego warunku, tzn. rewolucji kulturowej, nastąpić mógł — zdaniem Stachniuka — upadek projektu socjalistycznego. Zasady indywidualizmu wegetacyjnego obejmowały bowiem wszystkie warstwy społeczne i obowiązywały w każdej dziedzinie niezależnie od tego, czy była to fabryka, gospodarstwo rolne, czy sala wykładowa.

Stachniuk krytykował również naukę polską za jej stagnację i brak powiązania z autentycznymi potrzebami ludności. „Postęp nauki związany jest z ogólną tendencją społeczeństwa do rozwoju. Nauka rozwija się wtedy, gdy jej odkrycia są bodźcem do działalności na różnych polach” [51]. Dyspozycje emocjonalne i umysłowe narodu nie mogły powstać i rozwinąć się w oderwaniu od podłoża społecznego, twierdził Stachniuk. Tam, gdzie kierunek woli społecznej jest inny, nie może powstać umysłowość naukowca jako zjawisko społeczne. Nie istnieje też kult nauki, brak też atmosfery zapotrzebowania na nią:

„Rzekome organy naukowe w oderwaniu stają się tragicznymi kikutami. Można mianować setki profesorów, dać im laboratoria, pracownie itd. itp., po to tylko, aby stworzyć śmieszne namiastki w postaci bezwyjściowego przyczynkarstwa, oderwanych z konieczności badań i opracowań. Powstaje dziwaczna dłubanina, fetyszym „nauki dla nauki”, powaga scholastycznych autorytetów, przysłowiowy kwiatek przy kozuchu” [52].

Tak oceniał stan nauki polskiej w okresie międzywojennym zarówno tej powstającej w ośrodkach katolickich, jak i tej, która przeszła przez „sito laicyzmu”. Wysunął postulat przemian świadomościowych i kulturowych obok przekształceń własnościowych.

Postawienie sprawy w ten sposób nie mogło spodobać się komunistom, których ortodoksyjny marksizm nakazywał widzieć zmiany kulturowe jako produkt stosunków społecznych a nie na odwrót. Komuniści krytykowali tylko wyższe warstwy narodu, natomiast proletariąt miał być klasą zdrową moralnie. Tymczasem według Stachniuka wszystkie warstwy narodu przesiąknięte były „wspakulturą”, więc konieczna była rewolucja kulturowa. Stalinizm nie tolerował alternatywnych interpretacji własnych założeń, więc Stachniuka aresztowano pod zarzutem propagowania faszyzmu, co w tamtych czasach oznaczało karę śmierci, którą ostatecznie zamienioną mu na więzienie [53].

Z dzisiejszej perspektywy łatwo dostrzec, że komunizm wzmocnił wiele negatywnych cech narodu polskiego, takich jak lenizm, bylejakość dzieła, cierpiętnictwo i narzekanie, które to cechy ideolog Zadruży określał mianem „wspakultury”.

Wzorem Fryderyka Nietschego Jan Stachniuk „przewartościowywał wszystkie wartości”, odrzucając znaczną część nowożytnej kultury polskiej. Dokonywał radykalnej dekonstrukcji większości patriotycznej narracji — tego co rozumiał przez „polski ideał grupy”. Dowartościowywał prehistorycznych, mitycznych Słowian, przypisując im cechy pozytywne. Doceniał również reformację i humanizm, krytykował kontrreformację i oskarżał ją o doprowadzenie do upadku Rzeczypospolitej. Miał odwagę pozytywnie ocenić bilans zaborów dla rozwoju ekonomicznego kraju, niepodległą Polskę krytykował natomiast za „recydywę saską”. Stachniuk szacunkiem darzył pozytywistów za pracę organiczną i niechęć do romantycznych powstań. Pozytywnie oceniał również wczesną endecję, oczywiście dopóki ruch ten nie uległ katolicyzacji. Z socjalistów polskich cytował często autora Legendy Młodej Polski Stanisława Brzozowskiego. Był także pod dużym wrażeniem twórczości Stanisława Wyspiańskiego [54]. Ideologia „kulturalizmu” zawierała jednak duży багаż destrukcji. Negował chrześcijaństwo, idealizując jednocześnie prasłowiańską i pogańską tradycję, z czego wynikała krytyka polskiego mesjanizmu i większej części nowożytnej kultury polskiej. Postulaty przekształcenia charakteru narodowego Polaków, które wysuwał Stachniuk, wydają się

utopijne, a powiązanie panującego w Polsce systemu wartości, jako źródła wad narodowych jest wysoce dyskusyjne. Jednak jedno nie ulega wątpliwości: Jan Stachniuk był niezwykle interesującym i oryginalnym myślicielem, a wiele jego spostrzeżeń dotyczących narodu polskiego pozostaje aktualnych do dzisiaj.

*Niniejszy tekst był wcześniej publikowany w periodyku [Nowa Debata](http://nowadebata.pl) (<http://nowadebata.pl>)*

---

Przypisy:

- [ 1 ] B. Grott, Nacjonalizm chrześcijański, Karków 1990.
- [ 2 ] G. Tokarz, Tożsamość polska i próby jej zmiany w koncepcjach Jana Stachniuka, [w:] Europa Narodów, pod. red. G. Tokarza, Wrocław 2008, s.255
- [ 3 ] Podobieństwo to nie oznacza, że "Zadruga" miała jakiegokolwiek związki organizacyjne czy afiliacje ideologiczne z ugrupowaniem niemieckich narodowych - bolszewików, zob. W. Kunicki, Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918 - 1939. Poznań 1999
- [ 4 ] J. Stachniuk, Zagadnienie totalizmu, Wrocław 1990, s.108.
- [ 5 ] Tamże, s.126.
- [ 6 ] Tamże, s. 161.
- [ 7 ] Zagadnienia totalizmu, zostały wydane nielegalnie, podczas okupacji. Mit słowiański, był tylko maszynopisem wydanym dopiero w roku 2007.
- [ 8 ] Tenże, Mit słowiański, Wrocław 2006 ,S. 32- 33.
- [ 9 ] Tamże
- [ 10 ] Tamże, s. 40.
- [ 11 ] Tamże, s. 41.
- [ 12 ] Tenże, Zagadnienia totalizmu..., s.87
- [ 13 ] Tenże, Dzieje bez dziejów. Teoria rozwoju wewnętrznego Polski. Wrocław 1990, s. 37.
- [ 14 ] Tamże, s. 42
- [ 15 ] Tamże, s. 43.
- [ 16 ] Tamże, s. 44.
- [ 17 ] Tenże, Mit Słowiański..., s. 41; G. Tokarz, Tożsamość polska..., s.263.
- [ 18 ] Przyjmował Weberowski punkt widzenia o wyższości protestantyzmu nad katolicyzmem w rozwoju gospodarki kapitalistycznej. "Ta rewolucja była zupełnie czymś naturalnym; ogarnęła ona nie tylko Polskę, ale i wszystkie kraje, gdzie zwycięstwo katolicyzmu było pełne, tam gdzie stał się on systemem "totalnym."Narody skatoliczone szybko upadają . Polska i Włochy ulegają głębokiej degeneracji wewnętrznej. Hiszpania i Portugalia są gruntownie wypierane ze swych zdobyczy kolonialnych przez narody protestanckie...", J. Stachniuk, Dzieje bez dziejów... , s. 253
- [ 19 ] Tamże, s. 252.
- [ 20 ] Tamże, s.148.
- [ 21 ] Tamże, s. 149
- [ 22 ] Tamże, s.142
- [ 23 ] Tamże, s.145.
- [ 24 ] Tamże s.253.
- [ 25 ] Tamże s. 30.
- [ 26 ] J. Stachniuk, Państwo a gospodarstwo. Geneza etatyzmu w Polsce. Warszawa 1939, s. 120.
- [ 27 ] Tenże, Dzieje..., s.314.
- [ 28 ] Tamże, s.313.
- [ 29 ] Tamże.
- [ 30 ] Tamże, s. 312.
- [ 31 ] Tamże, s.324.
- [ 32 ] Tamże, s.144

- [ 33 ] Tamże, s.326.
- [ 34 ] Tenże, Państwo a gospodarstwo..., s. 120.
- [ 35 ] Tamże, s.121.
- [ 36 ] Tamże, s. 124.
- [ 37 ] Tamże, s.127
- [ 38 ] Tamże s. 107.
- [ 39 ] Tamże, s.110 - 111.
- [ 40 ] Tenże, Dzieje...,s.137 - 138
- [ 41 ] Tenże, Państwo a gospodarstwo...,s.178.
- [ 42 ] Tamże, s.183.
- [ 43 ] Tenże, Heroiczna wspólnota narodu. Kapitalizm epoki imperializmu a Polska, Poznań 1935. s. 140
- [ 44 ] Tamże, s.24.
- [ 45 ] Tamże
- [ 46 ] J. Tomaszewicz, [Nazista czy &apos;narodowy bolszewik&apos;?](#) "Żaden", 1997, nr 15.
- [ 47 ] J. Stachniuk, Droga rewolucji kulturowej w Polsce. Studium rekonstrukcji psychiki narodowej, Wrocław 2006, s.37.
- [ 48 ] Przykładowo książka: Walka o zasady. Drugi front Trzeciej Rzeczypospolitej, wyszła oficjalnie w 1947 roku natomiast większość jego książek powojennych została w wersji maszynopisu i wydane zostały dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Przechowywane były przez Antoniego Wacyka również członka "Zadruży", zob. Przedmowa Antoniego Wacyka do książki Jana Stachniuka, Chrześcijaństwo a ludzkość, Wrocław 1997, s.7.
- [ 49 ] Tenże, Dzieje..., s. 8.
- [ 50 ] Tenże, Droga rewolucji kulturowej..., s.153
- [ 51 ] Tamże, s.76.
- [ 52 ] Tenże, Walka o zasady. Drugi front Trzeciej Rzeczypospolitej, Warszawa 1947, s. 97.
- [ 53 ] J. Tomaszewicz, op.cit.
- [ 54 ] Stachniuk w okresie powojennym proponował stworzenie "Instytutu Rekonstrukcji Kultury Narodowej", który miał zająć się przeorientowanie świadomości Polaków, obejmować miał on sztukę i literaturę, zob. Tenże, Droga rewolucji kulturowej..., s.134.

#### **Gaweł Strządała**

Doktor nauk politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt Uniwersytetu Opolskiego w latach 2010-2013, obecnie członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego. Autor książki: Niemcy w myśli Władysława Studnickiego, Opole 2011. Mieszka z rodziną we Wrocławiu.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 03-12-2015)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9943) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9943>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)